

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY

ROZNIEM.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Numer dzisiejszy 12 stron.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:

Rua Conselheiro Laurindo N. 6

Sekcja administracyjna w São Paulo:

J. M. HOLESKI

Rua do Triunfo, 10.—Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

N. 40 | KURYTYBA-S. PAULO, 4 PAZDZIERNIKA 1930 / R. 39

NADPRODUKCJE I PRZESILENIA GOSPODARCZE.

(Dokończenie).

Przesilenia gospodarcze powodują w pierwszym rzędzie upadek gospodarstw i przedsiębiorstw słabych finansowo t. j. tych, które miały za słabe środki nakładowe oraz tych, które rozwój i byt opierały na spekulacji i kredycie.

Wogóle można powiedzieć, że kryzysy powodują ruiny liczących przedsiębiorstw i firm drobnych, na korzyść przyszłego rozwoju firm wielkich opartych na silnym i wielkim kapitale, które oparły się skutecznie prądowi kryzysu.

Jasnym jest zatem fakt, że przesilenia gospodarcze przyczyniają się w wielkim stopniu do koncentracji wielokapitalistycznej. Wielkie przedsiębiorstwa zwalniają na pewien czas bieg swej produkcji do minimum.

Towary w nadmiarze wytworzone przed wybuchem kryzysu, rynek powoli wchłania, część zaś ulega zepsuciu. Ponieważ siły konsumpcyjne wymagają zasilania nowymi produktami, pozostałe przy życiu wielkie ośrodki przemysłowe produkują je w dalszym ciągu. Haos i panika z okresu przesilenia powoli ustępuje i zjawia się pożądane uspokojenie.

Fundusze gotówkowe prywatne stopniowo przenoszą się znów do banków, puls życia przemysłowo handlowego zaczyna bić coraz żywiej, powstają nowe ośrodki przemysłowe, zjawia się akcja twórcza, kredyt przychodzi z pomocą rozwijającej się wytwórczości i handlowi, powstaje znów śmielsza spekulacja, zastój znika, zaczyna się życie, a z niem nieodstępna gorączka złota, szal spekulacji i łatwych zysków.

Produkcja przyspiesza, zaczyna się wyjść w zarzucaniu rynku nowymi towarami, zapotrzebowanie nie rośnie tak szybko jak spekulacyjna produkcja i oto — po kilku zaledwie latach rozwoju, rozkwitu przemysłu i handlu — znów nadprodukcja z wszelkimi jej następstwami itd. Nadprodukcje i kryzysy nie są wadą XX wieku, ludność zna je oddawna. W XIX-tym wieku przesilenia pojawiały się wielokrotnie.

Pierwsze kryzysy powstały w Anglii w latach 1810 i 1815. W roku 1825 wybuchł kryzys powszechny. Następnie w latach 1836—7, 1847 i 1857. Wielki kryzys wszechświatowy wybuchł w roku 1873 i trwa lat kilka (do roku 1878). Potem następny w 1884—5.

Okolo roku 1890 rozpoczyna się okres świetnego rozkwitu handlu i przemysłu wszechświatowego, a w roku 1899 następuje ponowne przesilenie gospodarcze, niezwykle silne i uporczywe.

Z powyższego jaskrawo widać, że przesilenia gospodarcze, to kłeska stara, która trapi ludzkość nie dlatego, że mało pracuje, lecz dla tego, że za dużo pracu-

wała, wytworzyła nadmiar środków do zaspokojenia potrzeb rynku. Przytem wszystkim istnieje niezliczona moc potrzeb niezaspokojonych. Olbrzymie masy ludzkie wchłonęłyby nadmiar produkcji, lecz ustroj społeczny jest tak wadliwie zorganizowany, że wytwory produkcji psują się, a niezaspokojone rzesze ludzkości nie mogą dostać się do rynku.

Wielka potęga przemysłowo-handlowa. Stany Zjednoczone A. Północnej, która swój rozmach w produkcji zawdzięcza prawie Wojnie Światowej, gdyż znalazła wówczas w Europie walczącą i niszczącą swe urządzenia, rynek zbytu na swe produkty, zdawałoby się, że osławione «państwo dolara», które

tak wielką po wojnie zaczęło odgrywać rolę, pójdzie inną drogą niż Europa, mając już wzór wadliwego ustroju, niestety Ameryka Północna nie przyczyniła się do usunięcia starych wad ustroju wielokapitalistycznego, lecz przeciwnie pogorszyła go bardziej, gdyż pracowała i wysilała się przez wiele lat nad wynalezieniem nowych metod masowej i szybkiej produkcji, co też osiągnęła niezaprzeczenie, lecz już widoczne są zgubne skutki starego błędu Europy — nieprzezwyciężania chłonności rynków, wskutek czego przeżywamy jeszcze jeden wielki kryzys wszechświatowy, jak odnowdjak wadliwa jest współczesna organizacja produkcji i podziału dóbr, jak ta «żywiłowa organizacja», czy brak raczej organizacji opartej na wolnej konkurencji i interesów osobistych, jest niezgodny z interesem ogólnospołecznym.

K. B. M.

Na nowe szlaki.

„Precz z gnuśnością, lichą cięta i mrzonkami małej duszy! Cuda tylko człowiek zdziała, Gdy go wzniosła myśl poruszy!”

Mandyczewski.

Musimy być organizacją.

Jako młodzi — mamy w ruchu społecznym wychodźstwa swój odcinek pracy, swoje wielkie posłannictwo. Głównym naszym powołaniem, jako młodzieży polskiej w Brazylii jest wychować człowieka i obywatela, walić w mury ciemnoty, które tamują postęp i rozwój życia.

Aby wypełnić to zadanie musimy być ORGANIZACJĄ, świadomą swojej roli i zadań.

W pojedynkę — daleko dziś się nie zajdzie, jako gromada bez organizacji, byłibyśmy tylko kupą piasku, która lada podmuch podwiewałby z miejsca na miejsce.

Pierwszym więc obowiązkiem każdego młodego człowieka jest należeć do swojej organizacji, poznać jej program, jej cele i zadania i ukochać ją.

W krew i kości winno nam wrosnąć przeświadczenie, że organizacja młodzieży jest nam tak samo potrzebna, jak światło i powietrze do życia.

Dotychczasowe wysiłki.

Rozumiała to młodzież nasza. Już w zaraniu prac społecznych w Brazylii powstawały tu i owdzie teatry amatorskie, chóry, zespoły muzyczne i organizacje sportowe. Powstawały one z najsłabszych porów DUCHA MŁODZIEŻY. Tworzyły je wysiłki bezimiennych działaczy, którzy na ołtarzu ofiarnej pracy składali swe serca. Wysiłki te — to rdzeń, to istota prac społecznych.

Z czasem jednak tu i owdzie dorywczo prowadzone prace, domagały się pewnego przewodnictwa — pewnej centralizacji. I tak powstaje «Junak» w Kurytybie z oddziałami na prowincji. «Sokół» w Porto Alegre, w mie-

ście Rio Grande i gdzieindziej, Towarzystwo Kultury Teatralnej, Związek Kół Młodzieży, Związek Amatorów Sceny, Stowarzyszenie Studentów «Sarmacja», Harcerstwo w Kurytybie. Marechal Mallet, w Tayo; Strzelec w Guarany i t.p.

Dorobek tych organizacji jest duży. Nie będę go dziś wliczał. W najbliższym czasie ukaza się sprawozdania w prasie.

To też dorobku tego nie wolno nam zmarnować. Wszystkim wliczyli i niewliczonym tu organizacjom trzeba przyjść z pomocą w bieżących pracach i prace te centralizować. W odniesieniu do prac tych po kolonjach robił to w miarę swych możliwości Związek Kół Młodzieży. Jednak Związek ten nie obejmował swoją działalnością całego szeregu innych pokrewnych organizacji. Przyczem mała ilość ludzi do prac naczelnych i trudne warunki komunikacyjne nie pozwalały na prowadzenie tych prac w takim stopniu, jak być powinno.

Wydział Młodzieży, jego zadania i cele.

Zrozumiała to młodzież. Zrozumiała ona, że nie wolno nam się rozpraszać, że trzeba prace centralizować. Zrozumiała młodzież, że w gromadzie siła i zorganizowała przy Centralnym Związku Polaków Wydział Młodzieży.

Faktu tego dokonano dnia 18 ubiegłego miesiąca.

Błogosławiony niech będzie dzień ten w dziejach młodzieży polskiej w Brazylii!

Niech fakt ten odbije się głośnie echem po rozległych kolonjach!

A oto niektóre wyjątki z protokołu organizacyjnego zebrania

i z regulaminu, na podstawie którego Wydział Młodzieży prowadzić będzie swe prace:

...Zebraniu przewodniczył Dr. Jan Grabski, były prezes Sarmacji i Związku Kół Młodzieży, a obecny prezes Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

...Sarmacja, Związek Amatorów Sceny, Junak i Harcerstwo dla ściślejszej współpracy i dla skonsolidowania wysiłków społecznych młodzieży polskiej w całej Brazylii, zgodnie z uchwałą Zarządu Centralnego Związku Polaków — tworzą Wydział Młodzieży.

...Wydział Młodzieży skupi wszystkie organizacje młodzieży w Centralnym Związku Polaków W odniesieniu do Kurytyby i do innych śródomisk, będą urządzane wspólnie: wieczornice, odczyty, chóry, wycieczki, kursy wieczorowe i t.p.

Organami Wydziału są: Walny Zjazd, Zarząd, który stoi na czele tych prac i kieruje nimi, oraz Komisje. Walny Zjazd Wydziału odbywa się raz na rok w czasie Sejmiku C.Z.P.

Do Zarządu Wydziału zostali wybrani pp:

Jan Ficiński — przewodniczący i rzeczoznawca teatru; E. Jaworowski — wice przewodniczący; A. Śliwiński — sekretarz; A. Trojan — skarbnik; J. Sobociński — rzeczoznawca sportu; J. Cwikła — rzeczoznawca Harcerstwa i p. Wł. Wołowska — rzecz. prac oświatowych. Zarząd zbiera się w każdy ostatni czwartek miesiąca. Biuro Wydziału Młodzieży mieści się w lokalu C.Z.P. przy ulicy Barão de Serro Azul 191 i jest czynne codziennie w godz. od 4—5 popołudniu.

Doniesie uchwały.

Odnosnie do współpracy młodzieży w Kurytybie powzięto szereg uchwał, a między innymi uchwalono, że każda z wyżej wymienionych czterech organizacji udziela wszystkim członkom organizacji pozostałych — pełnego prawa korzystania ze wszystkich swoich urządzeń i imprez na warunkach tych samych, jak własnym członkom.

Zarząd C.Z.P. powziął na ostatnim swem posiedzeniu następującą uchwałę: «Zarząd angażuje instruktora wychowania fizycznego, który będzie uzależniony od Wydziału Młodzieży».

Wydział Młodzieży zorganizuje dnia 4 października zabawę, z której dochód przeznaczą się

na budowę Domu Sarmacji, przy czym Sarmacja wypożyczy Junakowi pewną sumę na potrzeby sportowe.

Wydział współpracować będzie w organizacji Zjazdu Kół Młodzieży w Contendzie.

Sekretariat Wydziału umieści prasie polskiej szereg artykułów o sporcie i o oświacie pozaszkolnej.

Co już zyskał i co zyskać możemy przez połączenie.

Pierwsza ogólna zabawa młodzieży polskiej w Kurytybie i, jeżeli zabawa dopisze — boisko Junaka! Jakże to pięknie. Co za szlachetne współzawodnictwo!

Przez utworzenie Wydziału — za jednym zamachem około 1300 osób z pośród młodzieży staną w karne szeregi organizacji i (Z.A.S. Sarmacja, Junak, Harcerstwo i Kola Młodzieży). Liczba ta zwiększy się znacznie gdy wszystkie organizacje młodzieży przystąpią do Wydziału.

Jakże wielkie korzyści odniesiemy, gdy na I Sejmik stanie przynajmniej 100 delegatów, tworzących swój Walny Zjazd!

Tych kilka uwag świadczy o tem, czym jest i czym być może Wydział Młodzieży.

Dalsze korzyści — stwierdź czyni! Młodzieży, do czynu!

O przyszłość naszą stańmy wraz W pracy szereg karne, By plony prac za przeszły czas Nie poszły w świat na marne!

Młodzieży!

Świadomi prawdy, że powołaniem naszym jest walka o najwyższe ideały człowieczeństwa — idźmy dalej w życie i w bój o nowe Jutro! Z tą prawdą zawsze zwyciężymy i nie, i nikt nie powstrzyma nas w drodze, jak żadna siła nie powstrzyma rzeki w biegu.

Młodzieży!

Przystępujcie do Centralnego Związku Polaków!

Ujmijmy czyn we własne ręce!

Nieśmy mocnymi dłońmi wysoko Sztandar Związkowy, by dumnie łopotał na bujnych rozłogach kolonii polskiej w Brazylii.

Sprawmy, by hasło: «TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE» — było nietylko na papierze, ale we krwi i duszy naszej.

Z wiarą i mocą prowadźmy kolonję polską na nowe szlaki jej wielkich przeznaczeń.

W. Gr. Kowalski.

„Odpowiedź Treviranusowi“ storpedowała... Treviranusa.

Berlin. — W związku z wiadomością o projekcie zbudowania przez m. Łódź podwodnej łodzi, której nazwa ma brzmieć: «Odpowiedź Treviranusowi», minister Treviranus, bawiący obecnie we Wrocławiu, oświadczył, że zdecydowany jest wystąpić przeciwko zamierzonemu nadużyciu (?) jego nazwiska przez polskich szowistów (?).

Treviranus utrzymuje, iż na-

danie wojennej polskiej łodzi podwodnej nazwy «Odpowiedź Treviranusowi» może podważyć jego powagę na terenie międzynarodowym, może go ośmieszyć i utrudnić stanowisko polityki niemieckiej.

Treviranus zamierza, opierając się na prawie autorsko-literackim, wytoczyć sprawę przed sądem polskim przez swego zastępcę.

Więści z S. Paulo i Rio de Janeiro.

Sytuacja w São Paulo.

Wychodzący w S. Paulo, w języku francuskim, miesięcznik, p. t. «Le Franco — Begle de S. Paulo», drukuje w numerze wrześniowym, pod powyższym tytułem, następujący artykuł:

«Koniec miesiąca sierpnia cechowała nowa niżka kawy. Była ona bezwzględnie spowodowana głównie alarmującymi pogłoskami o zamiarze Stanu Minas rozwiązania umów, zawartych ze Stanem São Paulo i z innymi Stanami, produkującymi, a których termin upływał 1-go września 1930 r.

Dekret Prezydenta Republiki, przedłużający te umowy, aż do czasu ponownego zebrania się Konferencji Stanów i powzięcia przez nią nowych decyzji, wywołał na rynku pewne zaufanie.

Zrobimy ogólny przegląd będących obecnie w życiu umów. Zostały one podpisane przez Stany: São Paulo, Minas Geraes, Paraná, Rio de Janeiro, Espírito Santo, Bahia, Pernambuco i Goyaz.

Napływ kawy na rynki wywozowe tych stanów jest ograniczony w ten sposób, że na każdy z tych rynków, może wejść co miesiąc tylko taka ilość worków, jaka była wywieziona w miesiącu poprzednim.

Postanowienie to jest zmienione, przynajmniej odnośnie do portu Santos, przez umowy, wynikające z ostatniej pożyczki Stanu São Paulo, a postanawiające, że każdego miesiąca wejdzie do Santos ilość worków równa dwudziestej czwartej części produkcji, obliczonej na wywóz przez ten port, ze zbioru bieżącego i następnego.

Zapasy w portach eksportujących nie mogą przekraczać następujących liczb:

Victoria 150.000 worków, Rio de Janeiro 360.000 worków, Santos 1.200.000 worków, Paraná 50.000 worków, Bahia 60.000 worków, Recife 50.000 worków.

Napływ do portu Rio jest rozdzielony w następujący sposób: 30% dla kawy Stanu Rio, 55,75% dla Minas, 11,75% dla Espírito Santo, 2,5% dla S. Paulo. Napływ do Santos winien się składać w 91% kawy z S. Paulo i 9% kawy Minas. Zapas portu Victoria winien składać się z 110.000 worków ze Stanem Espírito Santo i 40.000 z Minas. Wreszcie 80% wpływu do portu Paraná jest zarezerwowany dla kawy Stanu Paraná.

Jeżeli w pewnej chwili zapas w porcie jest mniejszy od maximum, mogą być oprócz wpływów zwyczajnych do tego portu, określonych w sposób wyżej podany, ustalone wpływy nadzwyczajne, takie, aby ustalone maximum zapasu mogło być osiągnięte w 25 dniach roboczych. Te nadzwyczajne wpływy winny być jednak wstrzymane, jeżeli kurs kawy w New Jorku obniży się o 10 punktów w ciągu jednego tygodnia, a mogą być wznowione, jeżeli kurs wróci do poziomu poprzedniego.

Ubiegłego roku powierzono pewnej Komisji zbadanie nowego podziału procentów i wpływów, przyznanych każdemu Stanowi. Zdaje się, że ta Komisja do obecnej chwili swego raportu nie złożyła. W sferach paulistańskich uważa się procenty przyznane Stanowi Minas Geraes za zbyt wygórowane, pozwalając temu Stanowi na wywiezienie swoich zbiorów w czasie znacznie krótszym od czasu potrzebnego do wywiezienia kawy z São Paulo.

Kurs waluty po osiągnięciu w ostatnim tygodniu mies. sierpnia rekordowej niżki, ujawnił

następnie dosyć znaczną reakcję, wracając szybko do kursu około 5-go września.

Bilans handlowy mies. czerwca był zdaje się niepomyślny. Jest to w znacznej mierze skutkiem słabego eksportu kawy w owym miesiącu.

Jak to już powiedzieliśmy, sądzymy, że niżka bezwzględnie nie pozostawała w żadnym stosunku z faktycznym stanem rynku. Lecz zmiany, jakie się dokonywały w kursach, sprawdzają — zdaje się — wszelką dyskusję na manowce, a co się tyczy przyszłości, jedyną racjonalną rzeczą jest niewydawać żadnej opinii.

Ostrzeżenie.

Niemiecka gazeta («Deutsche Zeitung»), w numerze z dnia 25 września 1930 r. podaje następujące ostrzeżenie, które ku przestrodze naszych rodaków, niżej drukujemy:

„BŁĘDNE NADZIEJE“

Jak się dowiadujemy, mnożą się wypadki, iż poszukujący pracy niemieccy i austriaccy robotnicy udają się do Itabira, aby znaleźć pracę w «ITABIRA IRON ORE COMPANY». Niejednokrotnie w naszym piśmie, a ostatnio jeszcze w numerze piątkowym, zwracaliśmy uwagę na to, że towarzystwo to nie zaczęło ani budowy zakładów hutniczych, ani też kolei, oraz, że niewiadomym jest kiedy i czy wogóle to się stanie. Jest to jedynie wyrzucony pieniądz, gdy poszukujący pracy udają się do Itabira, i wielu już jest takich, którzy zużywszy ostatnie swoje środki na podróż, popadli w nędzę, gdyż niema tam żadnych możliwości pracy, ani organizacji pomocy.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocalała,

KOBIETA nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie periodu, wycieki, białe upływy, niedostateczność u dziwcząt.

Panie w wieku 45 lat musza unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Przy leczeniu TRĄDU używajcie ANTILEBRINA

Profesorów drów VALENTI-RIVOLTA «Antilebrina, moim zdaniem, jest jednym z najlepszych lekarstw w leczeniu trądu i ma tę zaletę, że nie sprawia bólesci». Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: «Instytut Naukowy S. Jorge — S. Paulo — Rio — B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Coloidal UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DRÓG MOCZOWYCH. — Nie uśmierza bólesci. LECZY CHOROBE. — Nie wymaga żadnej diety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do leczenia kroplii. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Dostawca: INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE. — Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S.PAULO. 29—Cr.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gazetę Polską w Brazylii.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barão de Itapetinga, Nr. 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9-ej do 11-ej. Telefon Nr. 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się osobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników 28-01.

São Paulo.

OD WYDAWNICTWA.

Uprzejmie prosimy naszych korespondentów w São Paulo, by wszelkie artykuły i korespondencje były wprost nadane u naszego Administratora w São Paulo Rua do Triumpho, 10. W przeciwnym razie nie będą opublikowane w naszym piśmie.

Nowy dziennik w S. Paulo.

Wkrótce ukaże się na rynku w S. Paulo nowy dziennik poranny p. t. «Diario do Brasil» organ niezależny, mający być jedynie łącznikiem między opozycją a partją rządową.

„Lynch“ w S. Paulo.

Dwaj robotnicy fabryki Matarazzo, Batelha lat 22 i Ribeiro lat 25, nienawidzili się wzajemnie od dłuższego czasu. Dnia 13 września o godz. 6 wiecz. gdy 500 robotników opuszczało fabrykę, Botelho chciał uderzyć w twarz Ribeira, ten zaś wyjął rewolwer i kilkoma strzałami ciężko ranil swego przeciwnika, poczem zaczął uciekać.

Wówczas przypatrzyli się liczni robotnicy zaczęli go gonić, niektórzy wskoczyli do obok stojącego samochodu, dogonili uciekiniera, najeżdżając na niego samochodem umyślnie, potem na leżącego już na jezdni, rzucali kamieniami i bili, tak, że wkrótce zmarł. Pokaleczone szczątki ofiary samosądu zanieśli na środek placu Souza Aranha, gdzie je zostawili. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Manewry wojskowe.

W tych dniach odbywają się manewry pomiędzy S. Paulo a

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego

Curityba, Rua Brigadeiro Franco, 28. Caixa postal, 451. 89—Cr.

DRABNE OGŁOSZENIA Z S. PAULO

CENY ogłoszeń w tym dziale są ustalone na ostatniej stronie „Gazety“.

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej“ w São Paulo, niniejszym zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmujemy od godz. 4 do 6 po południu. Rua do Triumpho, 10.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów „Gazety Polskiej“. Zgłaszać się do biura Administracyjnego przy ulicy Triumpho, 10, S. Paulo, od godziny 4 do 6 po poł.

POTRZEBNA AGENTÓW do zdobywania prenumeratów dla „Gazety Polskiej“. Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: „Gazeta Polska“, Caixa Postal 2295, São Paulo.

Drobne ogłoszenia z Kurytyby.

MASZYNA DO SZYCIA.

Sprzedza się maszynę do szycia ręczną najlepszej marki, prawie nową, za połowę ceny. Ojcowie, którzy macie córki do wydatka, skorzystajcie z okazji. Bliższe informacje w Redakcji „Gazety Polskiej“. 38-45.

Maszyna na format gazetowy. Sprzedamy okazynie naszą dawniejszą MASZYNĘ DRUKARSKĄ z MOTOREM GAZOLINOWYM i transmisją. Interesowani winni się zgłosić po bliższe informacje do Redakcji „Gazety Polskiej“. Do 2 rozp.

KAWALER lat 45, o wyższym wykształceniu, mówiący zgrabnie i ładny, poszukuje bogatej, o pięknej urodzie panny lub wdówki bezdzietnej. Cel matrymonialny. Listy z fotografią dla „Solidność“ do Redakcji „Gazety Polskiej“. 39-40 zp. 20

Paszporty,

Dyplomy, Metryki urodzenia i t. p. tłumaczy tłumacz przysięgły Curityba, Rua Barão do Rio Branco, 510.

MIGUEL MATISKEI (Dokumenty z zewnątrz powinny być nadsyłane pocztą poleconą (registrados). 35-St.

SZAKIER Z DOMEM

Dom drewniany, pokryty dachówką, z terenem zawierającym 6242 m. kwadratowe, w odległości 8 km. od Kurytyby, obok drogi S. José dos Pinhas, sprzedaje się za 6.000\$000, tylko za gotówkę. Zgłaszać się do R. Visconde Nacar, 230. 40-0

Nie kupujcie innego kalendarza

dopóki nie zobaczycie „Kalendarza Gazety Polskiej na rok 1931“. Przeszło 200 stron druku i bardzo dużo ilustracji! Będzie kosztował tylko 2\$500

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANÁ—BRASIL.

Wywiad prasowy przedstawicieli dziennika „Jornal do Brasil“ u ministra pełn. Grabowskiego.

Pan Dr. T. Grabowski udzielił obszernego wywiadu przedstawicielowi «Jornal do Brasil» w sprawie obecnej sytuacji w Polsce, oraz o polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Cała prasa brazylijska żywo komentuje ten fakt i drukuje przebieg wywiadu.

Parahyba.

Kongres Stanowy uchwalił wprowadzenie nowych barw sztandaru a mianowicie kolory czerwony z czarnym i napisami: 5 sierpnia 1585 — 29 lipca 1929.

Prezydent jednak tej uchwały nie potwierdził, zakazał przytem noszenia przez policję czerwonych odznak.

Prezydent podpisał uchwałę Kongresu Stanowego w sprawie budowy pomnika na cmentarzu nad grobem João Pessoa.

João Pessoa stolica Stanu.

Jak żywo w pamięci mieszkańców Parahyby tkwi postać ich zamordowanego prezydenta najlepiej dowód, że za zgodą prezydenta republiki i Kongresu Stanowego postanowiono nadać nazwę siołicy Stanu Parahyby miano «João Pessoa». Mieszkańcy Stanu ze czcią wspominają imię swego b. prezydenta.

BACZNOŚĆ!

Czyż już otrzymał zaproszenie na Inauguracyjny Bal Młodzieży Polskiej w Kurytybie?

Jeśli nie — zgłoś się do Sekretariatu Wydziału przy ul. Borão de Serró Azul 191 w godzinach od 4 — 5-ej po południu. Wejście tylko za zaproszeniami.

Towarzystwo Szkoły Ludowej

Im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie

urządza w dn. 11 października b. r. przedstawienie teatralne, na którym zostanie odegrana komedia w dwóch aktach pod tytułem «Miodowe Miesiące» (M. A. Dejskiego).

Na zakończenie zabawa taneczna.

Początek o godz. 8,30 wieczorem. Wstęp bezpłatny dla członków Tow. i gości zaproszonych.

O liczne przybycie uprasza komisja zabawowa.

„A Economica“

DE
STUD & GERENSTEIN

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór bielizny, jak koszule, kalesony, chusteczki i inne wchodzące w ten zakres przedmioty, oraz płaszcze, palta, kapeludze, gotowe ubrania i wiele innych rzeczy, które sprzedaje po cenach bez konkurencji.

Wykonuje się ubrania podług miary szybko i starannie.

Curityba — RUA DR. MURICY, N. 629. — Paran. 40-4-1.

Dr. Afonso Alves de Camargo
Prezydent Stanu Parana.



Wzrost uroczystości w domu prez. Parany.

Dnia 25 września b. r. prezydent Parany, Dr. Afonso Camargo obchodził rocznicę swych urodzin. Ze wszystkich stron napłynęło szereg depech z życzeniami.

Tegoż dnia w porze wieczornej odbyła się uroczystość zaślubin syna prezydenta Dr. Afonso z córką państwa Mello Sam. Aktu ceremoniału ślubnego dokonał w pałacu prez. miejscowy arcybiskup.

Kurytyba.

15-go października ma być zwołany kongres nadzwyczajny.

Prezydent Dr. Afonso Camargo, widząc ciężkie położenie Stanu, wydał dekret, w którym zwołuje na dzień 15 października b. r. nadzwyczajne zebranie deputowanych kongresu stanowego, celem podjęcia energicznej akcji przeciw obecnemu kryzysowi.

Henryk Withers.

W tych dniach zmarł w Kurytybie p. Henryk Withers, b. vice-konsul angielski i znany przemysłowiec.

Pierwsza ogólna zabawa Młodzieży Polskiej w Kurytybie.

W tych dniach Sekretariat Wydziału Młodzieży rozesał 600 następujących zaproszeń:
«NA BUDOWĘ DOMU STUDENTÓW W KURYTYBIE.

Zrzeszone w Wydział Młodzieży organizacje: Związek Amatorów Sceny, Junak, Sarmacja i Harcerstwo w Kurytybie zapraszają Sz. Pana wraz z rodziną na BAL INAUGURACYJNY, który odbędzie się dnia 4 października roku bieżącego w sali Związku Polskiego przy ulicy Carlos de Carvalho, pod protektoratem W. Pani Konsulowej Hali Downarowiczowej.

W programie: tańce, pocztka Francuska, loteria pieniężna i moc różnych niespodzianek.

Obficie zaopatrzone bufet! Sala pięknie umajona! Początek o godzinie 9 wieczorem.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW P. S. Dla Panów pożądany strój ciemny».

Podając powyższe zaproszenie do publicznej wiadomości, zaznaczamy, że wstęp dla członków Wydziału Młodzieży wynosi 3, a dla nieczłonków 4 milrejsy.

BUFET, który ma być bardzo obficie zaopatrzone w napoje, różne zakąski i słodczyce — organizuje specjalny Komitet Pań. Każda ze zrzeszonych organizacji posiadać będzie pięknie przystrojony własny kiosk na balkonie (po kilka łóż).

A kto będzie chciał — ten wygrać może na loterii pieniężnej. Pierwsza premia — 50 milrejsów!

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

Połączenie się tutejszej młodzieży dla wspólnych prac winno odbić się w stolicy głośnie echem! Połączenie to sprawić winno, by sala Związku w dniu zabawy wypełniona była publicznością po same brzegi.

Młodzieży, staw się licznie!

Sekretariat wydziału.

Uwolnienie.

Znany tutejszej kolonii p. Jan Borda z Campina do Siqueira, który był swego czasu aresztowany wskutek nieporozumienia z rodziną, obecnie został przez trybunał sądowy zwolniony.

Szczęście Boże młodej parze!

Dnia 24 b. m. odbyła się uroczystość zaślubin pomiędzy Aleksandrą Heleną Mikoszewską a Stanisławem Wojciechowskim. Świadkami byli: Prezydent Stanu A. Camargo i Konsul Rzeczypospolitej Polskiej K. Downarowicz.

Młoda para 27 b. m. udała się do Europy.

Powrót sekretarza finansów do Kurytyby.

Dr. Lysimaco, sekretarz finansów, po pobycie na kongresie kawowym w S. Paulo powrócił w tych dniach do Kurytyby.

Podkowa „przynosi szczęście”.

W tych dniach na ulicy 1 de Março pędzący szybko samochód najechał na podkowę, ta zaś odskoczyła od elastycznego pneumatyka i z wielką siłą uderzyła w wystawową szybę Tow. Força e Luz, tłukąc ją.

Koszta wprawienia nowej szyby wyniosły tylko 2 kont. Szybka była asekurowana. Takie to «szczęście» przynosi czasami podkowa.

Wypadek samochodowy.

Na placu Tiradentes w pobliżu sklepu «Casa Schinda», samochód osobowy przejechał kilkoletnie dziecko tak nieszczęśliwie, że wkrótce zmarło.

Szofer odwiózł je wraz z matką do domu przy ulicy Cabral. Niefortunny kierowca oddał się w ręce policji.

† Ś. P. Józefina Gayer.

Dnia 18 września zmarła w Araukarij po długich i ciężkich cierpieniach żona dyrektora agronomicznej stacji doświadczalnej, przeżywszy lat 56.

Wobec licznych zalet charakteru ś. p. Józefina Gayer cieszyła się szczerym szacunkiem wśród licznych grona przyjaciół i znajomych.

Cześć jej pamięci.

PARANÁ

Protest.

Na ręce prezydenta republiki Waszyngtona Luiz, nadszedł drogą telegraficzną następujący protest, podpisany przez A. M. Alves Silva: ?

«My rolnicy Stanu Parana prosimy W. Eks. o energiczną interwencję w sprawie 80 % podwyżki kolejowej na drodze S. Paulo-Rio Grande, czego na drodze Sorocabana niema.

Oprócz tego ponosimy straty spowodowane odpowiedzialnością za zły stan kawy, która moknie i psuje się w nieodpowiednio urządzonym taborze kolejowym i bywa odsyłana w tym stanie do portu w Paranaguá, przyczyniając nam strat na kilkanaście kontów.

Za bezcen!

Gorgorão ottomano, gładki podwójna szerokość za 2\$600 w nowym sklepie «Casa Kalkmann» Pracę Cel. Eneas 94 (dawniejsza Pracę da Ordem). Patrz ogłoszenie, a napewno niepożałujesz.

Nad rzeką Rio dos Patos.

Ciekawą przygodę mieli pp. Camargo i ich towarzysze, któ-

rzy jechali samochodem z Guarapuawy przez Prudentopolis w stronę rzeki Rio dos Patos, gdzie znajduje się prom. Gdy towarzyszyście dojechało do promu, samochód przestał funkcjonować, wobec czego pasażerowie wysiedli z wozu. Pozostał tylko szofer, który starał się wprowadzić maszynę w ruch, lecz bezskutecznie. Wprowadzono więc samochód na środek promu. W trakcie tego silnik zaczął pracować i nim szofer zdołał zahamować motor, już pojechał się w nurtach rzeki wraz z automobilem i walizkami jakiegoś z nich znajdowały.

Kierowca zdołał jednak po pewnym czasie wydobyć się z rzeki, lecz bagaże i walizki z utensyljami konfekcyj męskich i damskich uniósł wartki prąd rzeki. Wkrótce potem wydobyto też samochód obficie ociekający wodą, któremu ten hydropatyczny zabieg niezbyt posłużył, gdyż długo jeszcze kichał i kaszlał nim przetrzaszone grono mogło skorzystać z jego dalszych usług i udać się do domu by opowiedzieć swym bliskim o swej przygodzie nad rzekę Rio dos Patos.

BACZNOŚĆ!

Czyż już otrzymał zaproszenie na Inauguracyjny Bal Młodzieży Polskiej w Kurytybie?

Jeśli nie — zgłoś się do Sekretariatu Wydziału przy ul. Borão de Serro Azul 191 w godzinach od 4 — 5-jej po południu.

Komisja Budowy Domu Studentów «SARMACJA»

uprasza osoby posiadające jeszcze listy składek na BUDOWĘ DOMU STUDENTÓW «SARMACJA» o zwrot tychże w jaknajkrótszym czasie.

Rozwój naszej sieci kolejowej.

Budowa linii kolejowej od Ourinhos, (Sorocabana) postępuje dość szybko naprzód.

Niedawno temu została otwarta linja Cambara-Suga i Suga-Laranhingas W początkach października ma być gotowa trasa Laranhingas-Cengonhas, to jest 125 klm od Ourinhos. Od Cengonhas trasa kolejowa iść będzie do rzeki Tibagy i dalej aż do granicy Paragway. Dnia 5 października zostanie otwarta nowa stacja kolejowa p. n. Jacarezinho na drodze łączącej Jaguarahywę z trasą S. Paulo-Rio Grande. Długość wspomnianej trasy wynosi 190 klm. W tych dniach zostanie oddana do użytku linja do Guarapuawy na przestrzeni 50 ciu klm.

Herva spada coraz to niżej — do rowu.

W tych dniach jechał z Kurytyby do Antoniny samochód ciężarowy naładowany herwą. W pewnym miejscu zjeżdżając z góry, w automobile przestał działać hamulec, ponieważ szybkość rozpedzonego wozu była coraz większa szofer począł tracić władzę nad maszyną. Widząc zaś zbliżające się niebezpieczeństwo wyskoczył z samochodu lecz tak nieszczęśliwie, że zламаł sobie rękę. Rozpedzony wóz pozabawił kierowcy, skręcił w bok i wkrótce potem wpadł do rowu rozsypując na jego dnie całą zawartość herwy.

Tragiczne zajście na Affonso Penna.

August Szulz, Niemiec, zabił motyką przez uderzenie w skroń robotnika swego Wilhelma Noffa. Zajście miało następujący przebieg:

Szulz kazał swemu robotnikowi 60-letniemu Noffowi przynieść drzewa, ten jednak ociągał się z szybkim wykonaniem polecenia, mrużąc coś pod nosem. Poirytowany gospodarz schwycił motykę i zadał Wilhelmowi silny cios motyką w skroń, zabijając go na miejscu. Niedosć

tego rozbewstwiony Szulz w dalszym ciągu znecał się nad zabitym Noffem okładając go motyką. Żona i córka gospodarza Szulza, widząc co się dzieje stanęły w obronę zabitego Noffa, chcąc uspokoić gospodarza, ten zaś rzucił się na żonę i córkę, które w porę zdołały zbiec do São José dos Pinhaes, by zawiadomić policję o bestjałskim czynie Szulza. Morderca przez ten czas zaniósł ciało zamordowanego do bagna i tam je zakopał.

Przybyła wkrótce policja, która aresztowała Niemca, polecając wydobyć zwłoki zabitego. Nieopamiętany Szulz groził żonie i córce, że gdy wydobytą się na wolność rozprawi się z nimi również.

Nowa ofiara burzy.

W Iraty podczas ostatniej burzy rano, 15 letnia Didi Mendes robiła przygotowania do śniadania, widząc zaś zbliżającą się burzę schroniła się do swego pokoju. Wtem trząsł piorun w budynek, przerażeni rodzice pobiegli do sąsiedniego pokoju, gdzie schroniła się uprzednio ich córka i zastali ją martwą, obok leżała druga córka Dimillija bez przytomności tylko najmłodsza Dorota wyszła bez szwanku.

Patronat Polski w Kurytybie

Rua Dr. Pedrosa Nr. 169

Telefon 1411.

otacza opieką społeczną przybywających emigrantów, w szczególności pośredniczy w znalezieniu pracy w wynajmie mieszkań, udziela pomocy lekarskiej, podejmuje i wypłaca należności od pracodawców, udziela w nadzwyczajnych wypadkach bezpłatnych noclegów i dożywiania i t. p.
Patronat otwarty codziennie od 7 rano do 8 wieczór, w tychże godzinach urządza gospodarz Patronatu; Sekretarz urządza codziennie od 8 do 10 rano; Skarbnik w każdy czwartek od 11 do 12 w południe.

Santa Catharina.

Krwawe starcia policji z liberalistami.

Pod Chapeco doszło do krwawych starć między policją a uzbrojonymi liberalistami. Według pogłoszek, miejscowości Chapeco i Xanxeré są zajęte przez oddziały liberalistów. Rząd stanowy wysłał kilka oddziałów wojsk do Porto União i w całej wspomnianych miejscowości. Rzeko na czele rozruchów stoi generał Filip Portinho.

Dr. Waszyngton Luiz wysłał obszerny telegram do Dr. Borges de Medeiros z nakazem poufnego doręczenia.

Pożar wagonu kolejowego.

Na stacji Rio Vermelho powstał niespostrzeżenie pożar wagonu kolejowego, który zauważono o godz. 4 rano. Wagon został dostrzeżenie zniszczony. Straty wynoszą 60 kontów.

Nowa stacja telefoniczna.

We Florianopolis zainstalowano nową automatyczną stację telefonów. Na otwarciu obecni byli wyżsi urzędnicy i przedstawiciele rządu.

Dr. Adolf Konder

otrzymał 43 tys. głosów na senatora.

Nowy prezydent.

Dr. Fluvio Aducci od dnia 28 września objął ster rządów w Sta. Catharina.

Rio Grande do Sul.

Tragiczne zajście w S. Lourenço.

W São Lourenço miało miejsce tragiczne zajście, powodem, którego było ordynarne i prowokacyjne zachowanie się miejscowego delegata policji.

Dnia 22 września fazender Ascendino Centeno Crespo, bratanek deputowanego Dario Crespo, jechał samochodem ze swoją rodziną zatrzymując się za mias-

WIEC W SPRAWIE NASZEJ PRZYSZŁOŚCI W PARANIE.

Stowarzyszenie Studentów «SARMACJA» zaprasza Sz. Rodaków na Wiec w sprawie naszej przyszłości Paranie, który odbędzie się w sali Związku Polskiego w Kurytybie, w niedzielę, dnia 5 października b. r. z początkiem o godz. 15-iej (3-ciej po poł.), pod łaskawym protektoratem Dr. Kazimierza Downarowicza, Konsula R. P., oraz z udziałem p. Michała Pankiewicza, Rady Emigracyjnego na Amerykę Południową.

tem, by kupić mleka dla swego małego synka. W międzyczasie podszedł do fazendera miejscowy delegat policji w asystencji swego sekretarza i w brutalny sposób domagał się od Crespo oddania broni. Wywiązała się ostra polemika, w której bardzo panował nad sobą fazender Crespo w przeciwnictwie do napastliwego delegata, który widząc, że broni nie uzyska wyjął rewolwę i strzelił do Ascendino Centeno Crespo kładąc go trupem na miejscu.

Wieść o tym strasznym fakcie rozeszła się szybko po miasteczku. Wzburzeni ludzie udali się do delegacji policji, wracając zaś natknęli się na delegata sprawcę zbrodni i jego towarzysza, których tak pobili, że wkrótce wyzionęli ducha.

W celu uspokojenia miejscowej ludności przybył do S. Lourenço delegat policji z Pelotas.

Obrady przemysłowców.

W Porto Alegre odbyło się zebranie z udziałem licznych przemysłowców, na którym obradowano nad zastosowaniem motorów pędzonych alkoholem i ich rozpowszechnieniem.

Drugim tematem obrad było zagadnienie możliwości produkcji alkoholu z mandjoki, przycem stwierdzono, że ze 100 kg. mandjoki można wydobyć 0.35 litrów alkoholu.

Więści o rewolucji w Rio Grande.

Dnia 7 września krążyły w Porto Alegre wersje o centralizacji wojsk i zbliżającej się rewolucji. Generał Gil de Almeida telegrafował w tej sprawie do Rio. W następnym 2 dni generał Gil de Almeida pozostawał w koszarach generalnych otoczonych silnymi oddziałami wojsk.

Pismo «Federação» ostro krytykuje postępowanie generała, twierdząc że zachowanie takie może dać powód do sądenia, jakoby prezydent Stanu miał jakieś zamiary. Po ukazaniu się tej krytyki prezydent Dr. Getulio Vargas odwiedził w towarzystwie swego odjutanta redakcję wspomnianego pisma, a następnie spacerował po ulicach stolicy Stanu, co podzielał uspakajająco na nastroje ludności.

FABRYKA PORCELANY

Jeżeli chcecie kupić dobre i tanie naczynia porcelanowe, udajcie się do FABRYKI PORCELANY, położonej przy ulicy Aquidaban, n.º 466, naprzeciw polskiego kościoła. Tam możecie kupić tuzin dobrych talerzy za 5\$000. 35-48.

ważne dla kolonistów!

Tano do sprzedania centryfuga marki «Pan Separator» o wydajności 100 litrów na godzinę z wszelkimi przyborami. Powyższy obiekt jest pierwszorzędnej jakości mogący przynieść gwarantowany zysk.

Do obejrzenia Frederico Winters, rua José Bonifacio 132, dawniej sklep Körbel.

WIEŚCI z ARGENTYNY

Drobne wiadomości z Argentyny

Obecny argentyński rząd tymczasowy, dąży do zmiany swych stosunków handlowych z państwami obcymi. Uprzednie porozumienie handlowe Argentyny z Anglią ulegnie prawdopodobnie zmianie na korzyść Stanów Zjednoczonych, z którymi Argentyna pragnie ponownie nawiązać bliższe stosunki. Poprzedni kontrakt handlowy z Anglią, został zawarty za zgodą kongresu, lecz nie potwierdzony przez Senat, ponieważ wiele głosów wyrażało sprzeciw.

— Argentyński minister finansów telegrafował do posła w Londynie zawiadomieniem, że Argentyna dnia 1 października b. r. zapłaci swe długi Anglii, które wynoszą 420 tys. funtów i Francji 22.070,92 franków.

— Ameryka Północna udzieli Argentynie pożyczki w wysokości 50 milj. dolarów na 5%.

— Generał Uriburú przyjął na specjalnej audjencji korpus dyplomatyczny tych państw, które uznały nowy rząd argentyński.

— Policja tutejsza pochwyciła 30 komunistów rosyjskich, którzy zostali natychmiast uwięzieni.

— Były prezydent Irigoyen, wydał komunikat do swych zwolenników i przyjaciół, w którym oświadcza, że pozbawiono go niesłuszenie godności głowy państwa. W dalszym ciągu swego oświadczenia p. Irigoyen zaznacza, że należy patrzeć spokojnie w przyszłość republiki czekając nowych wyborów.

— W parafii S. Bernardo znaleziono zamordowanego kościelnego, który otrzymał 5 strzałów rewolwerowych. Jak wykazało dochodzenie lekarskie, zabójstwo zostało dokonane o godz. 12 w nocy. Zamordowany był pochodzenia hiszpańskiego i padł

ofiara zemsty, gdyż znajdujące się w jego kufrze 1.700 pezów oraz 60 p. w kieszeni nie były ruszone.

Brazylja nie uznaje nowego rządu w Argentynie.

Wszystkie państwa mające swych przedstawicieli w Argentynie uznały nowy rząd argentyński z wyjątkiem Brazylii, która czeka na rozwój dalszych wypadków.

Pierwszym państwem, które wyraziło zgodę na uznanie nowego rządu tymczasowego były Stany Zjednoczone A. Północnej. Były prezydent Irigoyen był przeciwny nawiązaniu bliższych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Oświadczenie gen. Iriburú w sprawie nowych wyborów.

Przedstawiciel nowego rządu tymczasowego generał Iriburú oświadczył, że wkrótce będą mogły być rozpoczęte prace nad przygotowaniem nowych wyborów do parlamentu. W dalszym ciągu swego oświadczenia zaznaczył, że on osobiście będzie się starał o utrzymanie jaknajlepszych stosunków ze wszystkimi państwami.

Duch rewolucyjny jest udzielający.

Zwycięstwa rewolucji w Boliwii, Peru i Argentynie podziały widocznie zachęcająco na inne państwa Ameryki Południowej, gdyż jak nam wiadomo podobne próby czynione są w Chili, gdzie zwolnieni ze służby oficerowie na czele z gen. Ugalde rozpoczęli agitację [wywrotową w szeregach wojsk tamtejszych. Oficerowie ci działają ze zmiennym szczęściem, gdyż wszyscy zostali w porę aresztowani za wyjątkiem gen. Ugalde, który zdołał uciec samolotem. Podobne nastroje są w Equadorze. Duch rewolucyjny zaczyna opłonywać Amerykę Południową.

KRWAWY PRZEWRÓT W ARGENTynie.

(Specjalna korespondencja dla Gazety Polskiej w Brazylii).

Zastygła i skrzepła krew.

(Dokończenie).

Jak wszędzie w podobnych chwilach przewrotu, tak i w Buenos Aires połała się krew. Kiedy nie wykonano rozkazu i nie złożono władzy generałowi Uriburú, który nadszedł z pobliskiego garnizonu z siłą zbrojną, w przeciwnieście dano ognia ze strony kadetów do jego wojska, rozpoczął się szturm na gmach kongresu. Padły trupy, wzrastała liczba rannych po obu stronach.

Wnet karabiny maszynowe zaczęły grać i artylerja dała ognia. Ozdoby i gzymsy gmachu kongresowego zaczęły lecieć. Wtargnięto do wnętrza, ustał ogień. Uniesiono zabitych i rannych.

Dyktatura Irigoyena upadła... Portrety zniszczono, nawet biust jego metalowy przywiązano do pedzającego auta, by nie pozostało z niego żadnego podobieństwa.

Gmach rządu i prezydjalny p. n. «Casa Rosada» poddał się bez oporu. Następnie zaczęto czyścić z dawnego reżymu i przekonań inne urzędy, broniące i stojące uparcie po stronie przeciwniej.

Ludność masowo ogląda owoc zniszczenia tej rewolucyjnej siły i zwycięstwa. Jedni stracili, drudzy skorzystali. Ogląda się tłumnie zastygła krew bojowników winnych lub niewinnych — zależnie od pojmowania.

Objęcie władzy.

Jedni opuścili wygodne fotele i bogate teki, a objęli je drudzy... Nastąpiła organizacja nowego rządu w stolicy, jak i zmiana władców po prowincjach.

Znany sympatyk Irigoyena i kolega dyplomatyczny w prowincji S. del Estero, gubernator Maradona, został momentalnie odstawiony od władzy, jak kot od mleka i zastąpiony przez pułk Navarro Loveira.

Główną komendę nad wojskami stolicy i tymczasową prezydenturę objął generał F. E. Uriburú.

El dia de júbilo — la hora de las responsabilidades.

Na balkonach gmachu rządowego ulokowano wielkie i silne ampliadory Philipsa, oznajmiające ludowi swój tryumf i skład nowego rządu tymczasowego.

«Hoy, en verdad, es un gran día de júbilo nacional» — słyszy się wszędzie.

Prawdziwe owoce jednak i zwycięstwo pokaże dopiero czyn czas i przyszłość...

Irigoyen zostawił przed czasem cały «kram» i czmychnął do pobliskiej La Platy (miasto w prow. B. A.) Równa się to odwadze kapitana okrętu, który pierwszy opuszcza swój statek w razie katastrofy i tonięcia.

...Odpowiedzialność (!) — — — powinna niby mieć miejsce — ale...

Byłby to mały szkic tego, co się działo i stało w nocy 6-go i w niedzielę 7-go września 1930 roku.

Wszyscy tuziemcy, jak i całe emigranckie masy przybyszów za chlebem z całego świata są teraz w oczekiwaniu od Argentyny lepszego jutra. Kryzys bowiem ekonomiczny wisi nad tym krajem, podobnie jak panująca czasami gęsta mgła nad La Platą, narażająca płynące okręty na zderzenia i niebezpieczeństwo.

J. Ż.

Różne ciekawe wiadomości

Tragedja córki niemieckiego fabrykanta.

Na przedmieściu Berlina Erkner rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna. Fabrykant chleba Kofel doprowadził swem okrucieństwem własną córkę do szpitala obłąkanych.

Kofel przybył do Berlina przed 10 laty z Austrii, jako ubogi czeladnik z żoną i córeczką. Był to okres inflacji. Rzemieślnik założył na przedmieściu Erkner fabrykę chleba i wkrótce zdobył rynki zbytu w całej Brandenburgji. Iście amerykańska karjera fabrykanta zubożyła mu sympatję ludności i zapewniła godności i zaszczyty.

Tymczasem córeczka fabrykanta wyrosła na panną na wydaniu i ojciec postanowił wydać ją za swego bogatego przyjaciela. — Dziewczyna sprzeciwiła się jednak wyborowi ojca, ponieważ pokochała swego byłego kolegę szkolnego, który jako elektromonter nie odpowiadał w roli zięcia ambitnemu ojcu. Dziewczyna opuściła dom rodziców i zamieszkała z ukończonym, nie tracąc nadziei, że w przyszłości uda się jej zmieknąć upór ojca.

Przed kilku dniami elektromonter otrzymał zamówienie na kilka robót w okolicy. Ze strachu przed ojcem, dziewczyna postanowiła opuścić mieszkanie narzeczonego i ukryła się w stogu siana na przedmieściu. Zaufana przyjaciółka zaopatrywała ją w żywność. Lecz ojciec przy pomocy policji i włóczęgów odkrył jej kryjówkę. Nieszczęśliwą obudzono nad ranem ze snu. Okrutny ojciec nie pozwolił się jej nawet ubrać, lecz w koszuli pędził przez ulice miasta do domu. — Dziewczyna dostała na ulicy ataku szału umysłowego i musiano ją odstawić do szpitala dla obłąkanych.

Nienawiść mieszkańców Erkner groziła Kofelowi samosądem. Fabrykant sprzedał w ciągu dwóch dni cały swój majątek i opuścił miasto.

Dziennik, który drukuje się na ulicy

W Londynie istnieje dziennik «The Star» wychodzący wieczorem, a będący własnością rodziny Cadbyry, milionowych fabrykantów kakao. Dziennik ten posługuje się, obecnie niezwykle ciekawą metodą w udzielaniu wiadomości swoim czytelnikom: Oto rubryka nosząca tytuł «Z ostatniej minuty» drukuje się w formie rozwijającego gotowe egzemplarze dziennika na przedmieściu.

W wielkim tym wozie znajduje się mała drukarnia z kasztami zecerskimi i małą maszyną drukarską, która wiadomości od 3 do 33 wierszy drukuje z szybkością 10.000 egzemplarzy na godzinę.

Personel wozu otrzymuje wiadomości drogą radiową z redakcji — «The Star» i natychmiast drukuje je w szpalcie, którą na ten cel pozostawiono czystą. Ta praca może być doskonale uskuteczona w czasie jazdy. Od czasu do czasu wóz zatrzymuje się obok jakiegoś placu wyścigowego lub boiska sportowego, ażeby wychodząca z tych imprez publiczność mogła zaraz kupić sobie dziennik z ostatnimi wiadomościami.

Zderzenie dwóch samolotów szwajcarskich.

Zderzyły się nad lotniskiem w Duebesdorfie podczas ćwiczeń dwa samoloty wojskowe i uległy rozbiciu. Obaj lotnicy znaleźli śmierć pod gruzami aparatów. Władze wytoczyły śledztwo w sprawie przyczyny katastrofy.

Historja latającego milionera.

Śmiałe podróże zaginionego w tajemniczy sposób Amerykankina Van Lear Blacka.

Amerykański milioner Van Lear Black, wydawca dziennika «Biltmore Sun», który, jak donoszą ostatnio, znikł w tajemniczy sposób z pokładu swego jachtu, oddalonego o 12 mil od wybrzeża New Jersey, był także i w Europie dobrze znany z powodu swego zamiłowania do podróży powietrznych, w ciągu których objechał niejednokrotnie Europę, jak również Afrykę i Azję. W ten sposób przebył setki tysięcy kilometrów swoim własnym samolotem, oczywiście nie zawsze tym samym, gdyż zdarzało się, że aparat jego rozbijał się w drzazgi. Słusznie więc nosił Van Lear tytuł «latającego milionera». W najbliższych miesiącach miał przybyć do Holandji, ażeby stamtąd wystartować ze swoimi holenderskimi pilotami do nowych podróży w stronę Afryki południowej, Indji holenderskich lub też w Australji.

Afrykę południową odwiedził milioner w roku 1929, przyczem samolot jego dotarł do okolic, w których nigdy nie powstała noga białego człowieka. Van Lear Black wyruszył już w lutym 1928 do Afryki, ale musiał ukończyć swoją podróż w Chartumie dlatego, iż motor samolotu się zepsuł. Milioner wrócił tedy do Europy i kazał sobie skonstruować nowy trójmotorowy aparat «Fokkera».

W lutym 1929 wystartował znów do lotu nad Afryką. Tym razem powiodło mu się w zupełności. Z Chartumu udał się do lotniska w Mangalla, leżącego w środku dżungli afrykańskich. Ludność tamtejsza żyje w zupełnie dzikim stanie.

Stamtąd poleciał dalej do Tabora, potem do Nodoli, Livingstone, Pretorji, Johannesburga i wreszcie do Kapsztadu. W powrotnej drodze musieli się zatrzymać przez 14 dni, gdyż piloci zachorowali na malarję. Samolot milionera przelatywał nad moczarami, ciągnącemi się na przestrzeni 800 klm., gdzie oglądano najejkwisze okazy świata zwierzęcego. Były tam olbrzymie słonie, niezliczone żyrafy, zebry, lwy, gaele, hipopotamy i t. d. Widzieli tam również krokodyle niesłychanych rozmiarów.

Z końcem maja 1929 wybrał się Van Lear Black w drodze powiatowej do Tokio, dotarł jednakże tylko do Kalkuty. Tam został jego samolot, który z braku hangaru zostawiono pod gołym niebem, doszczętnie zniszczony przez cyklon. Z początkiem b. r. poleciał latający milioner na nowo do Azji wschodniej, przyczem miał mnóstwo przygód. W Japonji powitano go entuzjastycznie. Była to jego ostatnia wielka podróż powietrzna.

Załoga jachtu, na którym znajdował się do ostatniej chwili Van Lear, jest zdania, że milioner, który lubił siadywać na parapecie okrętu, stracił równowagę podczas silniejszego kołysania i znalazł śmierć w falach morskich.

Żart szkolny powoduje śmierć 17-letniej panienki.

Princeton, Ind. (Ameryka Półn.) — Zeszłego sezonu naukowego ktoś z psotników, studentów, postawił otwarty scyzoryk na krześle w szkole, na którym usiadła Juanita Wehmer, lat 17, tak nieszczęśliwie, że została poważnie zraniona. Parę dni później zmarła ona wskutek tego zranienia, które wytworzyło zakazanie krwi.

Strasziwa przygoda dziennikarza.

Reporter jednego z pism montrealskich w Kanadzie Clarke został przez policję zawiadomiony o morderstwie, które się zdarzyło w jednej z dzielnic miasta. Dziennikarz udał się na miejsce czynu i wziął udział w poszukiwaniach policyjnych. Chodziło o morderstwo rabunkowe dokonane na nieznaną staruszkę, którą jakiś włóczęga napadł, zabił i obrabował. Zwłoki leżały pod całunem.

Dziennikarz z ciekawości podniósł płótno i ze zgrozą stwierdził, że to są zwłoki jego matki, która została na przechadzce zamordowana, podczas gdy on siedział w redakcji.

Nieszczęśliwca z oznakami obłądka przewieziono do szpitala.

Odgrzył ucho przeciwnikowi — i zjadł.

W Szombirkach pod Bytomiem zakończyła się przykro uroczystość, urządzona z racji ukończenia budowy domu gminnego. Podochoeni robotnicy najpierw z figlów, a następnie już zupełnie serjo poczęli się bić. Przyczem bójka dwóch antagonistów, Richtera i Kosmały, przybrała bardzo gwałtowny charakter. Richter w szale bitewnym rzucił się na Kosmałę, odgrzył mu ucho i pogryzłszy połknął aby przeciwnik nie mógł sobie go przyszyć z powrotem. Zaiste, homerycka pasja...

Straszny zwyczaj marokkański.

Z Tangeru (Marokko hiszp.) donoszą, że w pobliżu Marrakes pochowany został bogaty krajowiec. Gdy rodzina jego zjawiała się nazajutrz na cmentarzu dla odprawiania modłów, okazało się, że nieznani dotychczas sprawcy, odkopali nocą grób, odcinając trupowi wszystkie kończyny. Prawdopodobnie, ma się tu do czynienia z t. zw. «cuczuz», czyli wierzeniem tubylców, że jedzący z ciała martwego, nabywa wszystkie jego zalety.

Wykluczenie języka niemieckiego na międzynarodowym kongresie kryminalogów.

Praga. — Na odbywającym się tutaj Międzynarodowym Kongresie kryminalogów zaszedł niedawno incydent, sprowokowany celowo ze strony niemieckiej, a zlikwidowany doraźnie dzięki energicznemu wystąpieniu czeskiego uczonego i przewodniczącego kongresu prof. Mirziczki. Pomimo zasadniczej uchwały, dopuszczającej wyłącznie język francuski i angielski, jako języki rozpraw, zgłoszono ze strony niemieckiej żądanie dopuszczenia także języka niemieckiego. Przewodniczący replikował doraźnie słowami: «Język niemiecki jest tutaj niedopuszczalny».

Niemniej znamienym był fakt, że przedstawiciel kryminalogji szwajcarskiej prof. Delequis, przekraczając swą kompetencję, przedłożył do głosowania także rezolucję w brzmieniu niemieckim.

Dziewczeta giną w dalszym ciągu.

Spółczesność jest zaginioną w ostatnich dniach dwóch urodziliwych panienek, które zniknęły bez śladu. Jedną z nich jest 18-letnia Zofia Michalakówna, a druga również 18-letnia Alfreda Walkowska. Obie panienki zniknęły w różnych okolicznościach, gdyż pierwsza zginęła po wyjściu z domu, druga zaś widywano w towarzystwie dwóch młodzieńców, których podejrzewają, że byli agentami handlu kobietami

„Stoimy niezłomnie na straży całości ziem Rzplitej“.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

«I. K. C.» pisze: «Dziś poraz drugi ze strony rządu padło — w związku z prowokacjami Treviranusa — oświadczenie w sprawie nienaruszalności granic Rzplitej.

Stało się to podczas posłuchania delegacji olbrzymiego zgromadzenia, odbitego dn. 31 sierpnia b. r. na placu Teatralnym w Warszawie w sprawie uroszczeń rewizjonistycznych rządu Rzeszy. (Obszerny opis tej potężnej manifestacji podajemy poniżej.)

Oto delegacja po przyjęciu rezolucji udała się na czele pochodu do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego. P. minister Zaleski przyjął delegację zgromadzenia w swoich prywatnych apartamentach w pałacu Kronenberga.

P. minister zapewnił delegację, że rząd polski zgodny z całym społeczeństwem, stoi niezłomnie na straży nienaruszalności terytorjalnej Rzplitej i nie dopuści do naruszenia praw Polski w jakikolwiek sposób.

To doniosłe oświadczenie zgromadzonym przed pałacem tłumom powtórzeli w imieniu ministra Zaleskiego przewodniczący delegacji wiecu p. prezes gen. Górecki.

Stolica woła: Nie damy ani piędzi ziemi!

Warszawa.—Odbyla się na placu Teatralnym wielka manifestacja, w której ludność stolicy w zdecydowany sposób zamianowała swoje stanowisko wobec wszelkich prób zamachów na granice, całość i niepodzielność Rzplitej.

Na wezwanie przeszło 100 organizacji społecznych o nairozmaitszych zabarwieniach politycznych, zgromadziło się na pl. Teatralnym kilkanaście tysięcy osób. Wśród tłumy niesio no transparenty z napisami:

„Wszyscy frontem do morza, precz z łapami od granic polskich“. Precz z imperjalizmem szowinizmów niemieckich“ itp.

Przez specjalnie zainstalowane megafony przekazywane były przemówienia, których tłum wysłuchał w skupieniu, przerywając je od czasu do czasu okrzykami, świadczącymi wymownie o jednolitej i zdecydowanej postawie. Wołano:

„Precz z krzyżactwem! Nie damy ani piędzi ziemi! Niech żyje Pomorze! Precz z szowinizmem niemieckim!“

Manifestacja rozpoczęła się od przemówienia prezesa Akademickiego Związku Pracy dla państwa pod nazwą «Legion Młodych», p. Zapasiewicza. Następnie głos zabrał prof. Henryk Ryger, który m. in. powiedział: «Opinia nie tylko Polski, ale całej Europy wstrząśnięta została do głębi ujawnioną opinią szowinistycznie nastroszonej części społeczeństwa niemieckiego. Minister Treviranus, wyraził tej opinii, nie pomny klęsk, jakie

spowodowała wojna światowa, przynosząc ze sobą nowe ofiary w poległych, inwalidach, sierotach i wdowach, oraz pociągając za sobą powszechne zniweczenie dorobku pracy w szeregu pokoleń i nadzieję dotychczas niespotykane, ów minister Treviranus, członek rządu niemieckiego i zaufany prezydenta Hindenburga, nie zawahał się rzucić na szalę zakusów niemieckich, hasła odwetu, a więc choć słowa te nie zostały wymówione, groźbę nowej wojny światowej. Jez-liby ktokolwiek pokusił się o odebranie nam naszej ojczyzny, spotka się nie tylko z armią naszą, ale z całym narodem polskim“.

Następnie zabrał głos prezes Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny, gen. Górecki — znana polami bitew poprzez Płowce, Grunwald, aż do ostatnich walk: Kaniów, powstanie wielkopolskie, powstanie śląskie. Jedną z tych charakterystycznych taktyk niemieckich wobec nas było zawsze fałszowanie historii, cecha ta jest dominująca i dziś.

Po odbudowie państwa polskiego, stale powracającym motywem antypolskiej propagandy, prowadzonej przez Niemców, było głoszenie całemu światu, że Polska jest państwem sezonowym, obecnie więcej rozzuchwalonem dobrą wolą Ententy, która zdecydowała opróżnić Nadrenję, rozpoczęła na całym świecie wszechkłą kampanię, głoszącą konieczność rewizji granic wschodnich.

W propagandowych książkach, artykułach dziennikarskich i w przemówieniach, Niemcy usiłują wmówić opinii całego świata, że pomorze jest ziemią niemiecką i że tak z. «korytarz» jest krwawiącą raną na żywym ciele Rzeszy niemieckiej. Jest to jeszcze jeden przykład starej taktyki niemieckiej fałszowania historii. Pomorze historycznie, etnograficznie i gospodarczo jest polskie. Moglibyśmy tylko poradzić p. Treviranusowi, ażeby zapoznał się z historią swego kraju. Dowiedziałyby się z niej, że pomorze zostało oderwane od Polski w czasie pierwszego rozbioru w r. 1772. — Przed pierwszym rozbiorem Prusy Wschodnie nigdy nie były połączone z resztą Niemiec i nigdy nie stanowiły z nią całości terytorjalnej. Etnograficznie, o czym może się przekonać Treviranus z każdej statystyki Pomorza, jest rdzennie polskie. Odbывano niedawno podróż po Pomorzu z delegatami wielkiej międzynarodowej organizacji Fidac-u, który łączy 10 milionów starych żołnierzy, którzy brali udział w wojnie światowej. Delegaci naszych francuskich towarzyszy broni, którzy zapoznali się z Pomorzem, jej ludnością i jej nastrojami, oświadczyli, że uważają Pomorze za tak samo rdzennie polską ziemię, jak Kraków, Warszawę, Lwów, Śląsk i Poznań.

Tak się dziwnie zbiega, że równocześnie z agresywnymi wystąpieniami Niemiec bywają podejmowane akty terrorystyczne przez niektórych przywódców ukraińskich na terenie Małopolski wschodniej. Nie jest to akcja którąby wypływała z narodu rusińskiego, z którym od dawien dawna żyjemy w jaknajlepszej zgodzie. Jest to robota prowadzona za marki niemieckie przez płatnych agentów i agitatorów kształconych w Berlinie. Musimy jasno i twardo

oświadczyć, że do żadnych prób szantażu, któreby godziły w całość i powagę państwa nie dopuścimy».

Następnie gen. Górecki odczytał rezolucję, którą tysiączne tłumy, zgromadzone na placu, przyjęły z entuzjastycznymi okrzykami.

REZOLUCJA.

«My obywatele stolicy zebrani na pl. Teatralnym w dn. 31 sierpnia 1930 roku wyrażamy stanowczy protest przeciwko godzącym w zasadnicze prawa państwa polskiego atakom szowistów niemieckich oraz wystąpieniom ministra Rzeszy niemieckiej Treviranusa, który poważał się publicznie zakwestjonować niewzruszone prawa nasze do polskiego odwiecznego Pomorza. Stwierdzamy, że cały naród polski z oburzeniem piętnuje zakusy zmierzające do do uszczuplenia granic Rzplitej jakakolwiek drogą. Nie pozwolimy pozbawić się chociażby piędzi ziemi wydartej ze stuletniej niewoli. Powrót ziem zrabowanych niegdyś w rozbiorach był jedynie aktem międzynarodowej sprawiedliwości. Domagamy się, by zgodnie z wolą całego narodu, rząd przeciwstawił się z całą stanowczością wszelkim roszczeniom do ziem rdzennie polskich. Pomimo ofiar tych, którzy 10 lat temu okupili swoją krwią wolność i potęgę Ojczyzny, musielibyśmy nie cofnąć się przed żadnym środkiem koniecznym dla obrony nie naruszalności zagwarantowanych traktatem granic polskich.

Młodziacy bohater.

P. wojewoda Pomorski przedstawił 12-letniego Jana Gołębińskiego do odznaczenia 4-krotnym medalem za udzielenie pomocy ginącym. Mianowicie młody ten bohater, uczeń szkoły powszechnej, zamieszkały w Chełmży, w r. 1928 uratował 15-letnią Urszulę Kwiatkowską, która wpadła do jeziora na skutek załamania się lodu i zaczęła tonąć. W styczniu b. r. Jan Gołębiński wyciągnął na brzeg 8-letnią Janinę Wojciechowską, która wpadła pod lód, a w lutym b. r. 4-letniego Wojciecha Daleszyńskiego, który wpadł do przerebli. Następnie dzielny ten młodec uratował od niechybnej śmierci 4-letnie dziecko, które spadło z mostu do jeziora. Należy zaznaczyć, iż wypadki te miały miejsce na jeziorze chełm-

Frontem do morza

Polska pragnie pokoju i wody tego składa od lat dziesięciu. Ale sąsiedzi nasi, pragnący uprawiać politykę rozboju, prowokują nas, traktując naszą politykę pokojową, jako politykę słabości i chcą wdrzeć nam krwią odkupione z niewoli ziemie.

Cała Polska zaprotestowała przeciw niemieckim zakusom pruskiej hakaty które znalazły wyraz w buńczucznej mowie Trevirausa. Ale jedyną godziwą Polskę odpowiedzią jest czyn i na niego zdobyć się powinniśmy. Czyn ten to budowa wielkiej floty narodowej na Bałtyku.

W zrozumieniu ciężkich warunków, jakie przeżywamy obecnie, Liga Morska i Rzeźna urządziła wielką, tanią loterię fantową, której dochód popłynie w całości na odparcie roszczeń niemieckich do zachodnich dzielnic Rzeczypospolitej i na zapoczątkowanie budowy wielkiej floty

polskiej na Bałtyku. Wszystkie dotychczas zebrane sumy zostaną w tym celu połączone.

We wszystkich dzielnicach Polski akcja już się rozpoczęła, ze wszystkich — najbardziej — kieszeni płyną po 2 zł. na budowę wielkiej floty. Wierzymy, iż Krakowa, który kroczy na czele całej Polski w zrozumieniu i ukochaniu polskiego morza z pewnością w tej akcji nie zabraknie.

Najazd Krzyżaków na Pomorze — złączył rozdarte i poważnione dzielnice w jedno Państwo Polskie, bo, zrodził pierwszorzędną potęgę europejską: Polskę — Litwę; wystąpienie hakatystów gdańskich w czasie walk Polski z bolszewikami — wybudowało nam Gdynię — naszą tarczę na Bałtyku.

Niechże mow Treviranusa — da nam w rękę miecz: potężna Flota Narodowa.

Z nad wybrzeża polskiego morza.



Kto z nas tu na obczyźnie nie pragnąłby być tam gdzie nasi współbracia i używać przyjemności na wybrzeżu polskiego morza?

żyńskim, którego głębokość wynosi od 5 do 10 metrów, a sam wyławca nie odznacza się zbyt wielką siłą fizyczną.

Oceniając bohaterstwo czyni tego malca, trzeba podkreślić, iż dzielności podobnej brak często nawet wśród dorosłych, którzy w wypadkach tonięcia zbierają się na brzegu i przeważnie stoją bezradni, podczas gdy tonąca osoba znika pod powierzchnią wody.

Żona, która się zamieniła w męczyznę.

Preszburski sąd zajmuje się obecnie niecodziennym procesem rozwodowym. Jeden z gospodarzy pod Preszburgiem ożenił się w r. 1926 z młodem dziewczęciem. Małżeństwo było bardzo szczęśliwe.

W rok potem mąż wyjechał do Ameryki do swego brata i po roku miał wrócić. Powrót przeciągnął się tak, że mąż wrócił dopiero do swojej żony w r. 1930. W czasie nieobecności, małżeństwo stało z sobą korespondowało i mąż posyłał swojej małżonce pieniądze.

Za powrotem do domu zastał przerażony młodek zamiast żony — przystojnego młodziana w swym domu. Okazało się, że dziewczyna była hermafrodytą i pod nieobecność męża, poddała się operacji.

Biedny młodek wniósł skargę rozwodową, podczas gdy jego «żona» uniewinnia się, że nie miała zupełnie pojęcia o swej anomalności, gdy wychodziła za mąż. Sąd na pierwszej rozprawie postanowił powołać lekarzy rzeczoznawców.



Polska bandera na wodach Atlantyku.

Ilustracja nasza przedstawia pierwszy statek transoceaniczny S/S «POLONIA», który przybył do Nowego Jorku pod polską banderą. W owalu komendant statku «Polonia».

Z polskiego Pomorza.

Sezon a Żegluga Polska. --- Wycieczki na wybrzeżu. --- Droga nadmorska. --- Sport. --- Obóz letni P.W. --- Podniesienie bandery na ss „POLONJA”. Kościół Marjański w Gdańsku grozi zwaleniu. --- Opera leśna w Sopotach.

(Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii”).

W lipcu br. było w Gdyni 10.000 letników, w Jastarni 1200, w Sopotach 2500. Sopoty zawdzięczają tak rażąco zanik frekwencji niewątpliwie częstym manifestacjom nacjonalistycznym, które odstraszyły liczne rzesze dawnych stałych bywalców. Toteż przedstawienia opery leśnej w Sopotach, która w innych latach notowała stale komplety, w tym roku świeciła pustkami.

Letnicy interesują się żywo naszą Żeglugą Polską i korzystają skwapliwie z urządzanych przez nią wycieczek. Żegluga utrzymuje komunikację na linii Gdynia Hel-Sopoty-Gdańsk luksozowymi statkami «Gdańsk», «Jadwiga», «Wanda» i «Hanka», z którymi pod względem zewnętrznego wyglądu i komfortowego urządzenia statki gdańskie konkurować nie mogą. Nasi letnicy i turyści korzystają też chętnie z pięknych wycieczek do naszych najbliższych zamorskich sąsiadów na pokładzie ślicznej «Gdyni». Zwiedzają oni Danję, wyspę Gotland z miastem Wisby, które ongiś stało na czele Związku Hanzeatyckiego i trzymało cały handel Europy Północnej w swym ręku, dopóki Lubeka w XIV w. nie zamieniła ją po morderczej wojnie w «miasto ruin i róż». W Szwecji Żegluga umożliwia zwiedzenie Sztokholmu i t. zw. «wieniec 10 tysięcy wysp». Inne wycieczki zwiedzają Finlandję: stolicę Helsinki, do której strzeże dostępu forteca na siedmiu wyspach zbudowana Sweaborg, fiński Kraków Abo, gdzie w 1157 r. wylądowali pierwsi szwedzcy rycerze archipelagu wysp fińskich (100 wysp zamieszkałych i kilka tysięcy wysepek bezludnych) Marjenham itd., — w Estonji: stolicę kraju Tallin w Łotwie, która za Stefana Batorego należała do Polski. Rygę, jedno z najstarszych miast nad Bałtykiem, dokąd już w XII wieku zajeżdżali Goci z Wisby.

Niemniej interesują się nasi letnicy tą stroną działalności naszej marynarki, która nie służy celom rozrywkowym. Zwiedzają oni port i statki stojące na redzie, notując sobie pilnie cyfry które tu przemawiają wymownie do wyobraźni aniżeli wy-

czytane z gazety. Więc dowiadują się, że Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe, powstałe przy «Żegludze» a posiadające cztery wielkie okręty «Premjer», «Łódź», «Warszawa» i «Rewa», przewiozło już około 45.000 t. towaru (35.000 samego polskiego wywozu), pasażerów zaś 8.500 emigrantów do Ameryki, którzy pod opieką polskiej bandery popłynęli «za chlebem». Największe jednak zainteresowanie budzą kolony świeżopowstałego Tow. Polsko-Translantyckiego «Polonja» na której odbyło się 8 ub. m. w obecności p. min. przem. i handlu Kwiatkowskiego uroczyste podniesienie bandery polskiej, «Kościuszkę» i «Pułaski», które obsługują stałą linię Gdynia-Ameryka. A z jakąż satysfakcją notujemy cyfry zamorskiej służby handlowej, w roku 1929 wywieziono z Polski węgla 275.063, drzewa 1317, różnych 11.187 t. przywieziono tomasyny, fosfatów z komu żelaznego, rudy i różnych 167.523 t. Jest się czem entuzjastycznie Wszakże to bilans dwuletniej zaledwie działalności Żeglugi, pierwsze kroki budzącego się do życia na morzu narodu.

Zorganizowane niedawno w Gdyni Miejskie Tow. Komunikacyjne rozwija szeroką działalność turystyczną, urządzając częste wycieczki luksusowymi autobusami do malowniczych zakątków pomorskich. Wycieczka w której brałem udział, odbyła się nad przesłone jezioro Żarnowieckie, stanowiące część Szwajcarii Kaszubskiej. Trasa wycieczkowa prowadziła od Gdyni przez Chylonję, Cisowo, Redę do Wejherowa, założonego w XVII wieku przez wojewodę malborskiego Jakóba Weyhera, dalej przez t. zw. «Drogę Prezydenta» serpentynami wśród gór zalesionych, urwisk, kwiecistych łąk lub jezior. Za jeziorem Dobrem za Piasnicą dojeżdżamy do Krakowa, stanowiącego od XII w. gniazdo rodziny Krokowskich, ziemian z użyciwających obecnie nazwiska hr. von Krokow. Pałac o wybitnych piętach średniowiecza, obwarowany jest fosami i otoczony przesłonym starym parkiem. Przed pałacem stoją armatki z czasów Hanzy, wyło-

wione z zatoki puckiej. Na dalszej drodze zatrzymujemy się w Żarnowcu, znanym od roku 1220 z posiadania zakonu Cystersek. Klasztor był w tej dzielnicy ostoją kultury, posiada słynne na całą Polskę hafty i szaty kościelne, między in. ornat wyzywany prawdziwymi perłami. Jezioro Żarnowieckie, 7 km. długie, o średniej głębokości 16 m. należy do połodowców jezior. Przejazdka żaglówką przez jezioro do wsi Nadola, tuż przy granicy niemieckiej, pozostawia głębokie wrażenie.

Budowa reprezentacyjnej drogi nadmorskiej Wielka Wieś-Hallerowo-Rozewie-Jastrzębia Góra-Ostrowo-Karwia, wchodzi w ostatnie stadium wykonania. Ta 15 kilometrowa droga, wybudowana kosztem 4 milionów złotych, będzie jedną z najpiękniejszych w Polsce. Szerokość jezdni wynosi 9 m., chodników 2 m. Oprócz charakteru reprezentacyjnego, droga nadmorska posiada doniosłe znaczenie komunikacyjne i gospodarcze dla całego wybrzeża. W maju przyszłego roku zostanie ona oddana do użytku publicznego, poczem budować się będzie podobno dalsze drogi nadmorskie.

Po świetnie udanych konkursach hippicznych, w których brały udział asy naszej jazdy, odbyły się w Gdyni emocjonujące zawody pływackie. Pomimo wietrznej pogody i dużej fali, dały one świetne rezultaty. Bieg Hel—Gdynia wygrała p. dr. Kuligowska w czasie 9 godz. 25 m. Pływaków eskortował holownik marynarki wojennej oraz dwa kutry rybackie. Pożywienie w czasie pływania składało się z czekolady, wina grzanego i t. p., a odbywało się w ten sposób, że pływak chwycił się kutra rękoma i przez ten czas się go karmił.

Niezwykły sukces sportowy p. Kuligowskiej podnosi niska temperatura wody (16 stopni) przy bardzo dużej i uciążliwej dla pływania fali.

Śladem lat poprzednich D. O. K. VII urządziło w Cetniewie tuż nad samym brzegiem Bałtyku obóz letni Przysposobienia Wojskowego, którego otwarcie nastąpiło w ub. mies. Liczy on około 450 uczniów szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich. Program zajęć jest ubożony nadzwyczaj starannie. Uwzględnia on wszelkie potrzeby i strony wychowania intelektualnego, obywatelskiego, fizycznego i wojskowego. Przy-

dzieleni specjalni wychowawcy prowadzą wykłady naukowe, obywatelsko-wychowawcze i urządzają wycieczki po wybrzeżu. Obóz nad morzem posiada specjalne znaczenie, bezpośrednie bowiem zetknięcie się młodzieży naszej z morzem wzbudza wiarę w potęgę Polski i konieczność posiadania i władania niem.

Kościółek Panny Marji w Gdańsku, wspaniały pomnik gotyku nadwiślańskiego, jest poważnie uszkodzony. Szczerba w murach jest tak wielka, że dorosły człowiek z łatwością się w niej zmieści. Dawniej był to kościół katolicki, który Niemcy zmienili na protestancki. Opowiadają, że figury Matki Boskiej, którą przemocą chciano usunąć, ale nie dało się żadnym wysiłkiem ruszyć. Musieli ją Niemcy pozostawić wewnątrz świątyni, ukrywając ją w gro-

cie, gdzie się do dziś dnia znajduje.

W sopockiej operze leśnej wystawiono w tym roku Freischütza (Wolnego strzelca) Webera. Jak już wyżej powiedziałem, frekwencja była w tym roku mniej liczna aniżeli w innych latach. Wynika stąd, że olbrzymi procent publiczności stanowili zawsze Polacy. Ta okoliczność potęguje jeszcze znaczenie opery leśnej jako instytucji dla propagandy kultury niemieckiej. Miejmy nadzieję, że w następnych latach dzięki niesłabnącym wysiłkom «gościnnych» nacjonalistów gdańskich i sopockich — nikt z letników polskich się już w Sopotach nie zatrzyma, i miejmy nadal nadzieję, że goście kąpielowi znajdą możliwość odbywania pielgrzymek już nie do sopockiej opery leśnej, lecz do podobnego przybytku sztuki polskiej na naszym wybrzeżu.

A. Schedlin Czarliński.

Co robi Patronat Polski w Kurytybie.

Cyfrowe sprawozdanie --- Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu przy współudziale Pana Radcy Pankiewicza --- Tworzenie sieci patronackiej i własnego gospodarstwa rolnego.

Patronat Polski w Kurytybie robi, wszystko, co jest tylko w jego mocy, aby otoczyć przybywających emigrantów należytą opieką społeczną, a przedewszystkiem, aby bezrobotnym Polakom wyszukiwać warsztat pracy. Nie rozporządzając wielkimi funduszami, przy dość trudnych stosunkowo warunkach pracy, Patronat zaledwie w ciągu miesiąca swego istnienia wykazał już pewien dorobek. Poniżej podane sprawozdanie cyfrowe jest tego najlepszym dowodem.

Sprawozdanie cyfrowe.

z działalności Patronatu Polskiego w Kurytybie za czas od 12/8 do 15/9-1930 r.

1) Interesantów zgłaszających się osobiście do biura załatwiono za czas sprawozdawczy około 200 z czego notowano w księdze interesantów 126; 2) Pracę otrzymało 79; 3) Pomocy lekarskiej bezpłatnie udzielono 2; 4) Umieszczono bezpłatnie w szpitalu 1; 5) W sprawach kupna i sprzedaży ziemi było interesantów 8; 6) W sprawach policyjnych 4; 7) Wymiana pieniędzy 2; 8) Wolnych przejazdów do interioru wyrobiono 50; 9) Lokata pieniędzy w Kasie Oszczędności 1; Wysyłka pieniędzy do kraju 3; 11) W sprawach rejentalnych 1; 12) Uzyskano należności za pracę i wypłacono robotnikom 16; 13) Wynajm mieszkania 1; 14) Zgłoszeń pracodawców na robotników i rodziny rol-

nicze 4; 15) Z noclegów korzystało osób 29; 16) Udzielono noclegów 154; 17) Z dożywiania korzystało osób 113 — w tem; a) płatnych 4; b) bezpłatnych 109; 18) Listów otrzymano i wysłano razem 14; 19) Posiedzeń Zarządu było 3.

PREZES PATRONATU:

Ks. Stanisław Trzebiatowski.

SEKRETARZ:

W. Gr. Kowalski.

GOSPODARZ:

I. Walkowski.

Dnia 15 września r. b. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Patronatu. Na posiedzeniu tem oprócz wszystkich członków Zarządu i 9 członków Patronatu byli również obecni PP. Radea Pankiewicz, Konsul Downarowicz i sekretarz Konsulatu — p. J. Król.

Nawiąsem zaznaczyć tu należy, że dnia poprzedniego wizytował Patronat p. Radea Pankiewicz, badając gruntownie działalność Patronatu i udzielając swych cennych informacji i uwag, które były przedmiotem obrad i uchwał posiedzenia Zarządu.

Na posiedzeniu tem po przyjęciu sprawozdania rzeczowego i kasowego i po załatwieniu różnych spraw, uchwalono między innymi:

A) Ponieważ głównym zadaniem Patronatu jest poszukiwanie pracy, a zadanie to Patronat (Dokończenie na stronie -8ej).

Kuba z nad Wisły.

Jak to stary góral Bortliczek ubiegał się o rentę inwalidzką. (Specjalnie dla „Gazety Polskiej w Brazylii”).

(Dokończenie).

— Ale mnie obchodzi, panie sekretarzu.
— Słuchajcie dalej Bortliczku z pod Czantorji.
— Słuchom!
— Wyście wnieśli do starostwa prośbę o rentę inwalidzką?
— Ehe, zgodliście.
— Prośbę tę starostwo zwróciło bo nie była podpisana. Wezwałem was tutaj, abyście prośbę podpisali.
— Kiej pisać nie umiem sekretarzu złoty.
— To zróbcie trzy krzyże, rozumiecie?
— Rozumiem, panie sekretarzu, ale z jakiego drzewa zrobić te krzyże?
— Panienko święta! — jęknął pan Kokotek — nie zróbcie, jeno napiszecie trzy krzyże, ot tu na papierze.
— A boh jo to taki głupi? Nie napiszę! — oświadcza Bortliczek stanowczo.

— Dlaczegoż to? — pyta sekretarz niemal ze łzami w oczach.
— Roz tożem tyż napisał w sądzie trzy krzyże, a potem trzy dni w pace siedzioł.
— Jeżeli się boicie, to ja napiszę jeden krzyż, a wy nabazgrzecie dwa. Zgoda?
— Ni.
— Więc napiszę dwa, a wy tylko jeden krzyż. Dobrze?
— Niech bee tak.
— Oto macie pióro, zróbcie to tutaj, na tych kropkach.
Bortliczek ujął rączkę niby kilof w obie ręce, nachylił się mocniej, zacisnął wargi, zaparł oddech i jął z nadludzkiem wysiłkiem kreślić krzyż.
— Tak jakby teraz cosik trzasło.
— Złamaliście pióro! — stęknął strapiiony pan Kokotek.
— Zaniesie do szwagra kowala, to on go za darmo zeszwaśnie.
— Nie trzeba — odparł Koko-

tek — oto macie drugie pióro.
— Ho ho! — zadziwił się Bortliczek — to wy macie, w urzędzie gminnym aż dwa pióra?
— Podtrzymajcie mi trochę rękę, bo za ciężkie — prosił Bortliczek.
Sekretarz podparł mu rękę w łokciach.
— Piszcie.
— Piszę.
Zapanowało przez chwilę głuche milczenie, a potem znowu coś chrupnęło.
— Zaś złamaliście — rzucił Kokotek zachrypłym głosem.
— Ba, prawie że złomane, — trza jednak skoczyć do kowala.
— Nie gadajcie głupstw! kowal tu nic nie wskóra.
— A bobych zaprzęgnął moją kobyłę do bryczki i pojechałbym do Wadowic po nowe pióro — radził Bortliczek.
— Nie trzeba — machnął ręką sekretarz — mam jeszcze pięćdziesiąt piór.
— Panie zmiłuj się! — przeraził się Bortliczek — toby mi na ten sposób jeszcze przyszło pięćdziesiąt krzyżów robić!
— Próbuje jeszcze raz — zachęcał go sekretarz. Może wam

się przy trzecim piórze uda krzyż zakończyć.
Jakoś tym razem poszczęściło się Bortliczkowi. Dokończył rzyż, potem usiadł zmachany na krześle. Rękę mu się trzęsły jak w febrze. Tak jemu, jak i sekretarzowi puściła się z czupryny woda.
— Uczciwie nacharowaliśmy się dzisiaj, Bortliczku Janie.
— Janie Bortliczku — poprawił góral.
— A teraz Janie Bortliczku, możecie pójść tam gdzie pieprz rośnie.
— Toż z Ponbuckiem zostaną panie sekretarzu.
Coś w tydzień później wróciło starostwo poraz drugi petycję Bortliczka urzędowi gminnemu z wezwaniem do rychłego podania, gdzie i kiedy petent został ranny. Wzywa więc pan Kokotek ponownie Bortliczka do kancelarji i pyta go:
— Słuchajcie Bortliczku Janie!
— Janie Bortliczku — poprawił góral.
— Więc Janie Bortliczku.
— Słucham!

— Gdzie i kiedy zostaliście ranni?
— A kto wam to pedzioł, zeh jo został ranny.
— Przecieście byli na wojnie?
— Joch na wojnie? Ktoz to zaś scyganił?
— Jezu Chryste, człowieku! Więc jak poważyliście się wnieść prośbę o rentę inwalidzką, skoroście nie byli na wojnie? Jak poważyliście się zatem pisać ową prośbę o rentę inwalidzką.
— Przecie jo prośby nijakiej nie pisał — odparł flegmatycznie góral.
— Więc któż ją pisał?
— A rektor nauczyciel.
— Ale wyście podpisali!
— Cóż znowu! — joch zrobił jeden krzyż a wy dwa.
— Rany boskie! — chwycił się pan Kokotek za głowę. I cóż teraz?
— Co teraz? — rzekł Bortliczek. — Wy z rektorem beecie dwa dni w pace siedzieć, a ja jeden.
— Z Ponbóckiem, panie sekretarzu.
Splunął, otarł nos i wyszedł obojętnie z kancelarji gminnej.
Jakób Kasiarz.